

# Włodarczyk, Jarosław

---

## Nihil novi sub sole

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 53/3-4, 373-374

---

2008

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Jarosław Włodarczyk*

Instytut Historii Nauki PAN

Warszawa

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Lublin

### *NIHIL NOVI SUB SOLE*

Tekst naukowy rządzi się prawami, których na tych łamach przecież nie muszę wyłuszczać. Literatura popularnonaukowa ma swoje zasady i zobowiązania wobec mniej wyrobionego odbiorcy. A rzetelne omówienie jakiegokolwiek książki nie polega na fabrykowaniu zarzutów i krytykowaniu jej autora za niepopelnione błędy. Próbowałem to wyjaśnić panu Kokowskiemu w mojej reakcji (KHNiT nr 2/2007) na jego artykuł (KHNiT nr 3–4/2006) o książce Gingericha, zatytułowanej w polskim przekładzie *Książka, której nikt nie przeczytał*. Najwyraźniej mi się nie udało – świadczy o tym kolejny kuriozalny tekst Kokowskiego, opublikowany w „Kwartalniku”.

By nie ciągnąć w nieskończoność tej nużącej dyskusji, pozostawmy przy dwóch kwestiach: faz Venus i elipsy. Rozpatrzmy wziętą ponownie na warsztat przez Kokowskiego w jego ostatniej odpowiedzi sprawę faz Venus. Twierdził on najpierw: „Problem przewidywania faz Venus w systemie geocentrycznym jest o wiele bardziej zawiły niż wydawało się Gingerichowi [...]”. W swej polemice z Kokowskim zwróciłem uwagę, że Gingerich doskonale o tym wie (świadczą o tym jego publikacje) i że nie draży tego tematu w swojej książce świadomie, z oczywistych powodów. Kokowski nie przyjął tego do wiadomości, przyznając nawet z rozbijającą szczerością: „nadal nie znam takich prac Gingericha”. Cóż, służę koledze i polecam na przykład artykuł: *Galileo and the phases of Venus*, „Sky and Telescope” t. 69 (1984), s. 520–522 (tekst został zresztą przedrukowany w książce Gingericha z 1992 roku; dla ułatwienia do-

dam, że nosi ona tytuł *The Great Copernicus Chase and other adventures in astronomical history*). Kwestia druga jest bardziej zawiła, bo wymagałaby od Czytelnika tych polemik zagłębienia się w literaturę przedmiotu. Spróbuję jednak wskazać najważniejsze punkty. W swoim pierwszym tekście dyskusję w sprawie elipsy Kokowski podsumował tak: „Według Owena Gingericha Kopernik nie wiedział o elipsie” (s. 297). Jest to nieprawda, gdyż Gingerich napisał jedynie, że Kopernik nie brał pod uwagę elipsy jako możliwego toru ruchu planety. W moim pierwszym tekście (s. 250) zwróciłem uwagę Kokowskiemu, że roztrząsając pojawienie się elipsy w innym miejscu rękopisu *De revolutionibus* (rzecz dobrze znana od dawna), nie może użyć tego argumentu w krytyce książki Gingericha, ponieważ miejsce to u Kopernika nie dotyczy torów planet. Dalej: Gingerich nazywa tor ruchu planety, będący wynikiem złożenia obrotów epicyklu i deferentu, obrazowo „złą elipsą”. Znowu, badacze astronomii matematycznej tamtych epok dobrze wiedzą, że owo złożenie obrotów dwóch kół oddaje położenie punktu na elipsie wzdłuż krótkiej osi z dokładnością do połowy kwadratu mimośrod, przy tym „zła elipsa” jest tu bardziej wybrzuszona od idealnej elipsy. I tyle napisał Gingerich, nie wdając się w żadne detale; dywagacje Kokowskiego w tej sprawie znowu odnoszą się do czegoś, czego u Gingericha nie ma.

Obie kwestie, faz Wenus i elipsy – jak również większość spraw poruszanych przez Kokowskiego w krytyce Gingericha – przypominają anegdotę sprzed lat. Otóż ponoć Roman Ingarden tak próbował wyjaśnić studentowi różnice między adiunktem, docentem i profesorem: pierwszy mówi więcej, niż wie, drugi – wszystko, co wie, a trzeci – mniej niż wie. Jeszcze dobitniej tę cechę pisarstwa Kokowskiego trafnie określił w recenzji jego książki *Copernicus Originality* Wilbur Applebaum („Isis” t. 97, 2006, s. 154): „Kokowski seems unaware of the importance of knowing what to omit, as well as what to include”.

Napisałem swoją poprzednią polemikę, aby pokazać, w jaki sposób Kokowski preparuje zarzuty wobec książki Gingericha. Procedura taka nie ma nic wspólnego z „naukową, krytyczną analizą”, jak ocenia swój artykuł Kokowski. I choć można taką procedurę powtarzać po wielokroć, jest intelektualnie jałowa.